Nr 8. Kraków, Sobota 11 Stycznia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 461.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

O trójprzymierzu.

Kraków, 10 stycznia.

Hr. Bülow pozazdrościł sławy Bismarckowi i porwał się na odegranie jego roli. Nie on pierwszy i nie on ostatni. Epigonów nie brakło „żelaznemu kanclerzowi"; wszyscy mają jego ambicyę, nawet spotęgowaną, nie brak im także zawziętości, buty krzyżackiej, rozmachu — tylko rozumu nie odziedziczyli po swoim pierwowzorze. Hr. Bülow zdaje się posiadać wielkie zaufanie cesarza Wilhelma, który odwiedza go często, konferuje z nim, jada śniadania i obiady. To daje kanclerzowi wielką, zbyt wielką pewność siebie i właściwą plemieniu pruskiemu wyniosłość.

Dał tego hr. Bülow dowody w swoich wywodach o trójprzymierzu, wygłoszonych onegdaj w parlamencie niemieckim. Lekkiem kopnięciem poczęstowawszy Anglię, wyraził się o trójprzymierzu z widocznem lekceważeniem. Starał się być dowcipnym; traktował całą sprawę sarkastycznie i złośliwie, pokrywając istotny stan rzeczy zwrotami, nie licującemi z powagą miejsca i chwili. Ostatecznie wywody kanclerza streszczały się w śmiało rzuconym domyśle, że jakkolwiek Niemcy wysoko cenią trójprzymierze, przecież i bez niego dadzą sobie rady. A solenne zapewnienia kanclerza, że Niemcy, wysyłające co kilka miesięcy swoje okręty wojenne do innej części świata na zdobywanie nowych terytoryów — prowadzą politykę pokojową, stawiały kwestyę pokoju i wojny w wyłącznej zależności od Niemiec.

Ten ton nie mógł żadną miarą znaleść poklasku za granicą. — Najpoważniejszy organ prasy angielskiej, „Times", oświadcza wręcz, że wywody Bülowa wywołały wielkie rozczarowanie u zwolenników utrzymania przyjaznych stosunków między Anglią i Niemcami, a tensam sąd powtarzają z różnemi waryantami inne, większe dzienniki angielskie.

Zwrot mowy hr. Bülowa, odnoszący się do Chamberlaina, był też wprost zdumiewającym. Jeżeli bowiem Niemcy z obojętnością patrzą na kwestyę trójprzymierza, to w razie jego upadku, pozostaje Niemcom Anglia, jako najbliższa i najbardziej pożądana aliantka. Po cóż więc było ją drażnić? Zwłaszcza po mowie nowego ambasadora niemieckiego w Londynie, wygłoszonej w Hamburgu, zdawałoby się, że zwrot ku Anglii będzie nowym a zasadniczym punktem zagranicznej polityki Niemiec. Hr. Bülow akcyi tej przeszkodził i wygłosił butne zdanie, że Niemcy same sobie wystarczą.

Mowa kanclerza była też wczoraj przedmiotem dyskusyi w parlamencie niemieckim. Mianowicie Eug. Richter poddał ją ostrej krytyce, wykazując przedewszystkiem, że wywody kanclerza co do trójprzymierza nie są zupełne. Jasnem jest tylko, że trójprzymierze inaczej było onegdaj ocenione, niż dotychczas. Kanclerz powiedział: „Trójprzymierze jest bardzo dobre, ale jeżeli go nie będzie, to także będzie dobrze". Może te słowa były mniej zwrócone do nas, jak do kogo innego. Co się tyczy polityki niemieckiej światowej, mowca był przeciwny zdaniu hr. Bülowa, gdyż już w szkole się uczył, że im więcej jest przestrzeni, gdzie następują tarcia, tem łatwiej takie tarcia powstają. — Mowca porównał zapatrywanie Bismarka na politykę światową z zapatrywaniem hr. Bülowa, jakoteż z wyrażeniem w pewnej mowie, gdzie powiedziano, że na całym świecie nie może zapaść żadne ważne rozstrzygnięcie bez udziału cesarstwa niemieckiego.

Co do nas, to zawsze oświadczaliśmy się przeciwko przymierzu z Niemcami, na którem Austrya najgorzej wychodzi. Obecnie zwłaszcza, gdy król pruski w mowie tronowej wezwał cały naród niemiecki do walki z ludnością polską, nie wolno posłom polskim popierać sojuszu z państwem, które tak wrogi i niesprawiedliwy głosi system polityczny wobec naszych rodaków.

Co Austrya może zyskać na sojuszu z Niemcami? Ten sojusz przeszkadza tylko Austryi w reorganizacyi jej prawno-państwowych stosunków, odkrywa Wszechniemcom punkt oparcia w Berlinie, ośmiela ich do wrogiej dla państwa i dynastyi działalności. Wprost wierzyć się nie chce, że kierownicy zagranicznej polityki austryackiej roboty tej nie widzą, czy też widzieć nie chcą.

Obecnie zdaje się nadchodzić chwila, w której rozstrzygną się bardzo już niepewne losy trójprzymierza. Im prędzej się ono rozbije, tem lepiej będzie dla Austryi.

Sprawy austryackie.

Rząd znowu „konferuje" z interesowanemi stronami w sprawie czesko-niemieckiego pojednania. Mianowicie wczoraj miał dr Pacak informacyjne posłuchanie u dra Koerbera, który z następnym tygodniem ma zamiar rozpocząć szereg konferencyj z przedstawicielami poszczególnych stronnictw niemieckich i czeskich, a możebne, że przed konferencyą ogólną, jeżeli do niej przyjdzie projekt ugody, przedłożony zostanie pewnego rodzaju ankiecie z dygnitarzy urzędowych i naukowych.

Powtarzamy, po raz niewiadomo który, że mała jest nadzieja powodzenia akcyi powyższej, choć znowu nie można powiedzieć, aby ona była zupełnie beznadziejną. Cuda wszakże i teraz jeszcze zdarzają się na świecie.

Przezorni Czesi na każdy wypadek starają się sobie zaskarbić względy dworu. I oto teraz z powodu bliskiego małżeństwa arcyksiężniczki Elżbiety z ks. Windischgraetzem, w praskiej Radzie miejskiej p. Podlipny postawił wniosek, przekazany przez Radę prezydyum, aby młode małżeństwo zaprosić do zamieszkania na Hradczynie. Byłby to z jednej strony akt wielkiej uprzejmości, a gdyby został przyjęty, to stanowiłby jakby... zaczątek uznania czeskiego prawa państwowego. A więc przyjemność połączono tu zgrabnie — z interesem.

Co do ślubu wspomnianego, to przyspieszono go na 23 b. m., a na 22 b. m. zapowiedziano zrzeczenie się arcyksiężniczki praw do tronu imieniem swojem i ewentualnego swego potomstwa.

Z parlamentu dochodzą ustawicznie, niby jednostajne klekotanie grzechotki, echa monotonnych i jakoś zupełnie bez humoru i przekonania, choć bardzo pilnie prowadzonych obrad komisyi budżetowej. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia dokończono rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa i przyjęto tę rubrykę.

P. Kramarz przy tej sposobności podnosił, że dla wzmożenia działalności stowarzyszeń rolniczych koniecznem jest stworzenie dla nich osobnego funduszu subwencyjnego.

Zabrał też głos minister rolnictwa Giovanelli, który, odpowiadając na różne zarzuty i zapytania, oświadczył między innemi, że sprawy weterynaryjne zapewne zostaną przeniesione z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa rolnictwa, że istnieją starania o pomnożenie sił fachowych dla budowli wodnych i innych prac w zakresie rolnictwa, że toczą się rokowania o uporządkowanie stosunków służbowych dla urzędników dóbr państwowych, że uwolnienie zalesień od podatków zależy już obecnie tylko od dobrej woli ministra skarbu i że wreszcie wniosek o utworzenie stałego funduszu dla popierania gospodarstw... alpejskich znajdzie najgorliwsze poparcie u rządu.

Sprawy, bliżej dotyczące Galicyi, poruszyli następujący mowcy:

P. E. Abrahamowicz, który przedstawiał jako rozpaczliwy stan obecny rolnictwa, dowodził, że uwolnienie od podatków zalesień jest koniecznem, aby zapobiedz, choć w części, wyniszczeniu lasów, wywołanemu przez zły stan finansowy właścicieli, którzy próbowali się ratować wyrąbywaniem lasów, wreszcie, że pomoc państwa dla „Kółek rolniczych" powinna być wydatniejszą.

P. Romanowicz podnosił konieczność podwyższenia subwencyi dla „Kółek rolniczych" w Galicyi, jakoteż wogóle subwencyj rolniczych dla naszego kraju. Mowca żądał dalej wyjaśnienia, czemu ustawa o włościach rentowych nie otrzymała dotychczas sankcyi i domagał się, aby rząd wpierw porozumiał się z Wydziałem krajowym, jeżeli uzna za konieczne pewne zmiany w tej ustawie. Nakoniec p. Romanowicz zapytywał, co oznacza odmówienie prawa spławu na Czeremoszu fundacyi skarbkowskiej, która, jako właścicielka olbrzymich obszarów leśnych w tamtej okolicy, miała do tego pierwszeństwo.

P. Menger (niem. postęp.) przedstawiał, że dla Krakowa i dla Białej należy się słuszne odszkodowanie za to, że zmuszono je do kosztownego zbudowania zakładów kontumacyjnych, które wnet potem zamknięto.

Nakoniec referent Kozłowski w swej przemowie poruszył kilka spraw nam bliższych, podnosząc między innemi, że rząd austryacki nic nie zrobił celem zapobieżenia szykanom, jakie robi rząd niemiecki wywozowi galicyjskiego bydła.

Z posłów innych przemawiali, nie dotykając spraw galicyjskich, prócz wspomnianego na początku p. Kramarza, pp. socyalista Pernerstorfer w sprawie oddalania od pracy górników w Brüx i niemiecki ludowiec Kienmann, domagając się założenia szkoły młynarskiej. — Następne posiedzenie komisyi dziś przed południem.

Po pruskiej mowie tronowej.

(Mowa tronowa bez udziału Polaków. — Głosy prasy niemieckiej. — Prasa polska. — Interpelacya polska o Wrześnię. — Fundusz gadzinowy w budżecie sprawiedliwości).

W bardzo nielicznym, jak się pokazuje, komplecie, wysłuchały obie Izby Sejmu pruskiego orędzia królewskiego w białej sali zamku królewskiego w Berlinie. Posłowie polscy nie przybyli na tę uroczystość, co im tylko pochwalić możemy.

Ustęp orędzia, wzywający „naród niemiecki" do obrony kresów wschodnich, nie wywołał, nawet w pruskiej prasie, głosów takiego zachwytu, jakich się spodziewano. Główny organ katolickiego centrum, „Germania", uważa przedewszystkiem ustęp ten za zbyt ogólnikowy.

„Ale jakkolwiek braknie wszelkiej konkretnej zapowiedzi lub wzmianki o nowych środkach walki przeciw Polakom — pisze ona — to jednakże nie można obronić się przed wrażeniem, że ton tego ustępu z mowy od tronu nawet w swych ogólnikowych frazesach bardzo wyraźnie zdradza zamiar utrzymania albo nawet obostrzenia polityki antipolskiej, której to polityce „Germania" jest przeciwną."

„Berl. N. Nachr." piszą o tym ustępie z mowy od tronu:

„Odpowiednia akcya ratunkowa dla wschodu musi obok bezwzględnego tłumienia politycznych wybryków polonizmu, starać się zarazem wzmocnić w odpowiedniej mierze niemczyznę pod względem ekonomicznym i społecznym. Ogólnie — jak to w uznania godny sposób zapowiedziano już w różnych innych manifestacyach — chce rząd państwowy przez podniesienie ruchu budowlanego o ile możności zapobiedz ekonomicznej depresyi i bezrobociu."

W „Tagliche Rundschau" znajdujemy taką wzmiankę:

„Należy uznać, że mowa od tronu przynajmniej w końcu w swych uwagach o kwestyi kresów wschodnich znajduje ponad mądrą, chłodną miarę odpowiednie słowa ostrej charakterystyki. To witamy, jako znak pomyślnej zapowiedzi: kwestya kresów wschodnich albo kwestya polska jest głównym przedmiotem rozpoczętej dzisiaj sesyi sejmowej. Traktowanie jej od stołu rządowego, jak i z łona Izby, nada sesyi znaczenie".

„Deutsche Ztg" zauważyła, że tylko ustępowi, dotyczącemu kwestyi polskiej, towarzyszyły objawy uznania, i to po kilka razy. „Jednakże — pisze ona dalej — należy wyraźnie zwrócić uwagę na to, że mowa od tronu tutaj właśnie obraca się w ogólnikowych frazesach, zwłaszcza nie zapowiada osobnych przepisów, ba, nawet nie potwierdza różnych doniesień, iż etat żąda większych środków na ochronę niemczyzny".

„Bardzo patetycznie — pisze „Freis. Zeitung", organ posła Richtera — wyraża się w urzędowym, trzeźwym tonie utrzymana mowa od tronu w końcu o kwestyi polskiej, nie zaznaczając atoli ani w przybliżeniu, cóż się to ma stać właściwie „dla odparcia wrogich państwu dążności" i aby zapobiedz „usuwaniu języka i obyczaju niemieckiego".

Prasa polska w Poznańskiem rezerwuje się z wypowiadaniem sądu o mowie tronowej, bo otwartość możnaby tutaj przypłacić więzieniem „za obrazę majestatu".

„Dziennik Poznański" wyraża tedy następujący, ostrożnie sformułowany sąd:

„To niebywała rzecz, żeby czynnik taki, jakim jest mowa tronowa, a raczej wygłaszający ją kanclerz, powoływał jednę i to większą i potężniejszą część ludności, do walki przeciw drugiej.

Jestto niejako przyznanie, że cały aparat państwowy nie wystarcza, żeby Polaków utrzymać w ryzie i pokonać. W sukurs więc powołują do współdziałania całą ludność niemiecką!

Nie chcemy krytykować takiej „licentia politica". Dość zaznaczyć, że ona od czasów prześladowania pierwszych chrześcijan w cesarskim Rzymie, i trzydziestoletniej wojny, nie często bywała praktykowaną. Rządy zwykły gładzić i łagodzić przeciwieństwa, a nie zaostrzać ich zachętą do wojny wszystkich przeciwko — najsłabszym.

Gotów świat rzeczywiście uwierzyć, że jesteśmy czynnikiem tak potężnym, bo rząd z ludnością całą musi się brać za ręce, żeby nas pokonać. A jeżeli uwierzy, to nas też traktować będzie chyba jako czynnik wielkiego znaczenia".

Posłowie polscy wnieśli w Sejmie pruskim następującą, także przez posłów z centrum podpisaną interpelacyę do rządu:

„Zapytujemy królewski rząd, czy wobec znanych zajść w szkole wrzesińskiej i wogóle w interesie publicznym nie uważa jako rzecz wskazaną zmienić rozporządzenia na polu nauki religii w szkołach ludowych w prowincyach o ludności mieszanej".

Jakich środków zamyśla rząd pruski użyć, celem prowadzenia walki na wschodnich kresach? Doczekamy się ich niebawem. Na razie spotykamy się z niemi w tym dziale administracyi państwowej, gdzieby się ich najmniej spodziewać można, bo w budżecie pruskiego ministerstwa... sprawiedliwości! W dziale „funduszu dyspozycyjnego" dla tego ministerstwa domaga się rząd dla starszych prezydentów, w celu popierania niemieckości w Poznańskiem w Prusiech Wschodnich i Zachodnich, w okręgu opolskim, jakoteż w północnych okręgach Szlezwiku i Holsztynu, miliona marek, czyli o 400.000 marek więcej jak w roku ubiegłym. W motywach powiedziane, że prezydenci prowincyi Poznańskiej, dalej Prus Zachodnich i Śląska, potrzebują podwyższenia oddanych im do dyspozycyi środków, wobec zaostrzonej agitacyi polskiej, aby mogli w ten sposób podnieść w tych krajach niemczyznę. Także koniecznem jest podwyższenie funduszu dla Prus Wschodnich, aby można wystąpić skutecznie przeciw usiłowaniom tam podjętym przez „agitacyę wielkopolską".

Rzecz naturalna, że zaostrzy to tylko apetyty hakatystów, którzy zgłaszać zaczną teraz swoje projekta zdławień Polaków.

Jakiem prawem?

Prawdziwe zaniepokojenie powinna wywołać następująca wiadomość z Wiednia:

U ministra oświaty Hartla — jak donosi „Dziennik Polski" — zjawiła się deputacya wiedeńskich handlarzy przyborami szkolnemi z prośbą, aby zaniechał zamiaru zmonopolizowania wyrobu zeszytów szkolnych, gdyż to naraziłoby tysiące osób na straty i odebrałoby im sposób do życia. — W skład tej deputacyi wchodzili kupcy, sprzedający papier i introligatorzy.

Minister przyjął deputacyę, oświadczył, że sprawę tę rozpatrzy, ale obaw co do zaprowadzenia monopolu zeszytów nie uspokoił.

A teraz kilka słów wyjaśnienia.

Oto minister Hartel zamierza wyrób i sprzedaż zeszytów szkolnych dla całej Austryi, a więc i dla Galicyi, skoncentrować i poruczyć go księgarni nakładowej w Wiedniu (Schulbücherverlag)!! Księgarnia nakładowa wydawałaby zeszyty dla szkół, a minister zobowiązał się do wydawania polecenia, iż innych zeszytów, jak tylko wydawanych przez księgarnię nakładową, nie wolno używać ani w szkołach ludowych, ani średnich.

Rozumie się samo przez się, że księgarnia nakładowa urządziłaby wielką fabrykę wyrobów zeszytów w Wiedniu, a temsamem pozbawiłaby pracy setki ludzi w Galicyi, którzy zajmują się wyrobem zeszytów, nie licząc już szkody, wyrządzonej papierniom krajowym, które byłyby wykluczone od dostarczania papieru na zeszyty.

Nosząc się z takim zamiarem, p. minister jeszcze zeszłego roku rozesłał kwestyonaryusz, a z jego polecenia galicyjska Rada szkolna krajowa odniosła się do wszystkich rad szkolnych okręgowych z wezwaniem, aby na porządku dziennym konferencyj okręgowych umieściły sprawę zeszytów szkolnych, mianowicie, jakie zeszyty się przyjęły u młodzieży, jakie barwy mają okładki zeszytów itp. i aby o tej sprawie przedłożyły Radzie szkolnej krajowej dokładne sprawozdanie.

Podziwiać należy przytem gotowość, z jaką Rada szkolna krajowa, zostająca wówczas pod politycznem kierownictwem p. Bobrzyńskiego, zachowała w tajemnicy wrogą dla wątłego przemysłu krajowego tendencyę owego kwestyonaryusza!

Sprawa wyszła dopiero teraz na jaw, ale mimoto nie powinna panu Hartlowi ujść na sucho. Powinno się go energicznie zapytać, jakiem prawem bierze się do czegoś podobnego? Przecież takie przymusowe skoncentrowanie wyrobu i handlu jakiegoś towaru, to nic innego, jak monopol, a o monopolach ma postanawiać parlament, nie każdy minister z osobna. Więc rzecz powinna się oprzeć o Izbę poselską, o Sejm, a jeżeliby te dwa ciała prawodawcze nie funkcyonowały, należy przypuścić szturm przez Izby handlowe i inne korporacye. Nakoniec, gdyby mimo wszystko wiedeńska księgarnia nakładowa otrzymała monopol, wszystkie szkoły

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

50 (Ciąg dalszy).

XII.

Dzień był upalny a wietrzny. Pomimo kilkakrotnego polewania na ulicach Wilna powstawały co chwila tumany kurzu, i zasypywały oczy przechodniom. Z góry też leciał miałki pył ceglany, bo budowano wszędzie nowe domy lub odnawiano stare. Rusztowania wznosiły się co kilkaset kroków. Bruki też naprawiano, korzystając z pustki letniej i ze zmniejszonego ruchu; i na każdej prawie ulicy widać było kupy kamieni i piasku i pracujących robotników, a pod ścianami domów stały garnki z wodą do picia, leżały wierzchnie ubrania i worki z chlebem. O południowej porze wielki spokój panował na ulicach. Po słonecznej stronie nie widać było żywego ducha. W cieniu domów zaś przesuwały się wolno nieliczni przechodnie. Szedł żołnierz w płóciennej koszuli i w czapce zsuniętej w tył głowy, — dreptała stara żydowica z koszami pełnemi obwarzanków i chały — czasem panieneczka jakaś o bladej twarzy wyglądającej z pod parasolki przemknęła się z zawiniątkiem. A w każdej bramie, na stopniach ganków, nad rynsztokami, bawiły się gromady dzieci i one jedne sprawiały gwar i hałas. Przez szeroko rozwarte drzwi magazynów, widać było ich puste wnętrza i znudzone postacie ich właścicieli. Gdzieniegdzie, na zbiegu ulic, drzemały w słońcu dorożkarskie konie, a sami dorożkarze, potniejąc w swych granatowych jarmiakach, prowadzili między sobą leniwe rozmowy. Tu owdzie rozsiane drzewa były szare od kurzu, zmęczone jakieś i smutne.

Panie Halickie zamieszkały w rocznie najmowanem mieszkaniu, w hotelu Wigury. Był to odwieczny zajazd, dziś zwany hotelem, posiadający cechy odległej starożytności: ogromną bramę wjazdową, żyda faktora i żydówkę faktorkę, schody brudne, wielkie stajnie dla przybyłych koni, ściany malowane w szafirowe kwiatki na białem tle, samowar podawany na stołku pod piecem, dziewkę do posługi rozczochraną a często i bosą, i gospodynię dobroduszną i uśmiechniętą, u której można było za dwa złote dostać obiad wyśmienity. Mieszkańcy Haliniszek zawsze tam się lokowali podczas pobytu w Wilnie. Pan Adam lubił porządki, czy też nieporządki Wigury, i zawsze uszczęśliwiał panią Wigurzynę, twierdząc, że w całej Europie nie znaleść podobnego hotelu. Zosi i Ani się śniło, że mogło gdzieindziej być wygodniej. Tylko pani Alina nie zachwycała się bynajmniej tą „affreuse auberge", a na faktorów, na służbę i na samowar pod piecem patrzała wprost pogardliwie.

Pierwszego zaraz dnia, gdy walizę z przywiezioną pościelą wciągnięto za ucho do pokoju i rozczochrana dziewczyna zakrzątnęła się około posłania, pani Alina zerwała się, oświadczając, że sama to zrobi, i nie da jej tknąć swego łóżka. Przyczem, ze świecą w ręku, starannie oglądała ściany i wszelkie szpary, mówiąc, że w tym okropnym kraju, „on ne sait jamais"...

Noc jednak przeszła spokojnie. — Nazajutrz od wczesnego ranka Teresa-Leonia wyszła do kościoła, a do pani Antoniowej przyszedł rządca jej domu, Pietkiewicz.

Nastąpiła przy rannej herbacie długa narada, przerywana często ukazywaniem się Gołdy faktorki, która uporczywie zaglądała wciąż do pokoju i pytała:

— A jaśnie pani może korunki, wstążeczki, hafty potrzeba?... a może kaloszy?... Perkaliki mam piękne, ostatni fason... Dla jaśnie panienki kupić trzeba... Nu, proszę dać zarobić... Odekołon mam prawdziwy...

Pomimo odradzań pana Adama, dom pani Aliny został przeznaczony do sprzedaży jak najprędzej.

— Moja to własność, więc nikt nie ma prawa się wtrącać — mówiła do siebie pani Alina i postanowiła, nic nikomu nie mówiąc, działać na własną rękę. — Pietkiewiczowi poleciła, aby szukał kupca i pomówił z faktorami.

Przy tej sposobności dowiedziała się niemiłej nowiny, że dom mocno jest już zrujnowany. Dwa lata temu potrzebował już gruntownego odnowienia, ale pieniędzy nie było, a raczej pieniądze były gdzieindziej potrzebne, więc załatano byle jak, i tak zostało. Zeszłego roku dwa kominy rozwaliły się zupełnie, przez dach przeciekało, piece dymiły, podłogi na parterze wygniły i tynki opadły. To też porządniejsi lokatorowie wyprowadzili się zupełnie i wypadło ceny mieszkań obniżyć. Teraz i za tę cenę nikt brać nie chce i dwa największe mieszkania stoją od św. Jerzego pustkami.

Pani Antoniowa z niezadowoleniem słuchała raportu swego plenipotenta. A gdy skończył, rzekła trochę kwaśno:

— Tem bardziej spieszyć należy ze sprzedażą, bo widzę, że wkrótce same tylko koszta przynosić mi będzie to nieznośne domisko.

Pan Pietkiewicz wprawdzie przekładał, że pora do sprzedaży jest całkiem niestosowna, że lepiejby było przed wiosną szukać kupca, że teraz latem żadnych interesów nie można prowadzić; ale pani Antoniowa przerwała oświadczeniem, że woli tanio sprzedać, byleby się raz pozbyć tego kłopotu, a mieć pieniądze. I stanęło na tem, że tegoż wieczora przyjdzie Pietkiewicz z faktorem Guldenem i że pomówią razem o interesie.

— No, przecież wyszedł ten dziad nieznośny! — westchnęła pani Alina po zniknięciu Pietkiewicza — możemy wyjść. Zosiu, „mon enfant", prędko bierzmy kapelusze, może jeszcze trafimy na Mszę do Ostrejbramy.

Ale okazało się, że jest już dobrze po jedenastej, więc o Mszy nie można było myśleć — i obie panie ruszyły po sprawunki.

Zosia w wybornym humorze gawędziła nieustannie, nie zważając na zasępienie matki. — Wszystko ją bawiło. Nawet bezludne, poprzecinane rusztowaniami ulice Wilna, wydawały jej się ładne; nawet tumany kurzu i zapachy buchające z podwórków nie raziły jej bynajmniej.

— Jakież tu brudy! — mówiła pani Alina, podnosząc wysoko suknię, aby obejść garść łupin agrestowych, rzuconych na chodnik.

Zosia patrzała zdziwiona, bo ona tego nawet nie zauważyła, a natomiast stawała w zachwycie przed wystawą sklepową i wołała:

— Ach, mamo! jakie to śliczne rzeczy!

Za dwadzieścia pięć rubli, które dostała od babuni na suknię balową, i za pięć rubli z „pensyi" pewną była, że wyspekuluje dla siebie całą toaletę, a dla wszystkich domowych wspaniałe podarunki. Ukazało się wszakże po zwiedzeniu kilku sklepów, że jedna suknia pochłonie tę ogromną sumę, a potrzeba było jeszcze i rękawiczek, i pantofelków, i tylu jeszcze innych drobiazgów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wszyscy rodzice, handle papieru i cała młodzież, powinny odpowiedzieć solidarnym bojkotem zeszytów monopolowych.

Może ktoś powie, że to drobna rzecz, o którą drzeć się nie warto. Owoż po pierwsze, wyrób zeszytów nie jest wcale tak drobną gałęzią przemysłu, jakby się zdawało, a powtóre, gdyby się puściło jeden podobny zamach płazem, to potem i inne rzeczy zmonopolizowanoby nam na korzyść Wiednia.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 10 stycznia.

Podziękowanie. — O zasiłek. — Subwencya dla Muzeum narodowego. — Pismo synodu ewangielickiego. — Nowy stenograf. Delegat wyborczy dla Izby handlowej. — Sprawa fizyka miejskiego. — O budżet. — Mysz w chlebie. — Śmierć ś. p. Uziembły. — „Godziny policyjne" szynków. — Skrawek plantacyj. — Zniżenie egzekutnego. — Parcela w Prądniku białym. — Regulacya ulic Czystej i Rajskiej. — Akumulatory teatralne. — Zapomoga dla różnej kategoryi służby. — Komisye: sanitarna i kanałowa. — Z posiedzenia poufnego.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano podziękowanie p. Bronisława Trzaskowskiego, który imieniem Towarzystwa gimnazyum żeńskiego podziękował za subwencyę; odczytano dalej prośbę Towarzystwa burs dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o zasiłek. Prezydent Friedlein zawiadomił, że ministerstwo oświaty wyznaczyło 2000 kor. rocznej subwencyi, począwszy od r. 1902 dla Muzeum Narodowego w Krakowie; że administracya dóbr Krzeszowickich złożyła 500 cetnarów węgla dla ubogich Krakowa. Następnie po przedstawieniu przez prezydenta radcom nowego stenografa p. Kropaczka, Rada delegatem miasta do komisyi wyborczej podczas wyborów Izby handlowej wybrała p. Jana Kwiatkowskiego a jego zastępcą p. Józefa Jawornickiego. Prezydent poruszył potem sprawę mianowania fizyka miejskiego i zapytał o zdanie Rady, czy ma rozpisać na posadę tę konkurs, uwzględniający tylko lekarzy miejscowych, czy też konkurs obszerniejszy, wzywający do starania się o posadę fizyka także lekarzy zakrakowskich.

R. Kwiatkowski sądzi, że rozpisywanie konkursu jest niepotrzebne. Byłoby krzywdą dla naszych lekarzy miejskich, gdyby nie dano im możności awansowania na stanowisko fizyka miejskiego.

Prof. Rosenblatt zgadza się, aby konkursu nie rozpisywać, ale z drugiej strony sądzi, że prezydent miasta nie powinien się krępować osobami lekarzy miejskich.

Prof. dr Jordan staje na stanowisku wręcz przeciwnem. W interesie gminy leży, aby rozpisać konkurs i to obszerniejszy, bo wtedy będziemy mogli wybrać z pośród ludzi zupełnie ukwalifikowanych, najlepszego.

Prof. Bujwid podziela zdanie prof. Jordana. Posada fizyka jest tak ważną, że powinien on posiadać wykształcenie wybitne. Byłoby nam bardzo przyjemnie, gdyby sprawa tak szła, jak postawił ją p. Kwiatkowski, ale interes miasta wymaga, aby najwybitniejsi lekarze stanęli do konkursu o posadę fizyka miejskiego.

Dr Kohn nie ma nic przeciw konkursowi, ale sądzi, że kwalifikacye na fizyka są tesame, co na lekarzy miejskich.

Prof. Bujwid: O jeden stopień wyższa.

Dr Kohn Ani o jeden stopień nie są wyższe.

Uchwalono wniosek prof. Jordana, t. j. rozpisać konkurs obszerniejszy.

Prof. Ponikło zapytuje, kiedy się zbierze komisya budżetowa? Wszak już połowa stycznia. Przykładem dla nas powinien być Wiedeń, gdzie już w listopadzie Rada miasta uchwaliła budżet.

Prezydent Friedlein odpowiada, że komisyę budżetową zwoła w przyszłym tygodniu.

Prof. Rosenblatt zapytuje, czy magistrat wykonuje kontrolę w piekarniach; w pierwszorzędnej bowiem piekarni w chlebie znaleziono ...mysz.

Radca magistratu Schlichting odpowiada, że taka rzecz w najporządniejszej piekarni zdarzyć się może. Rewizye piekarń odbywają się często.

R. Bartoszewicz prosi, aby prezydent przyspieszył prace sekcyi III w tym kierunku, aby manipulacyjnym praktykantom zamiast stałych zapomóg podwyższono pensyę. Mowca porusza następnie sprawę ś. p. Uziembły, o którym wprawdzie kompetentne sfery orzekły, że zmarł z powodu apopleksyi, ale ostatecznie pogłoski obiegały, że Uziembło umarł z pobicia, którego się dopuścili z pewnością tylko jacyś pijani ludzie. Chodzi więc o szynki, a mianowicie o to, czy właściwem jest, aby wobec małego bezpieczeństwa w ulicach miasta Krakowa, szynki do godziny 11 były otwierane i aby szynków tych było tak dużo. W myśl postanowień Rady, szynków w Krakowie ma być 208, tymczasem było ich 236, a teraz ich jest 220. Konsensów daje się stanowczo za wiele, co więcej, dzieją się w tym kierunku nadużycia. Np. niejaki Izaak Eiselt ma konsens na Kraków, a od lat 17 już mieszka w Ameryce; we Lwowie jeden wybitny restaurator ma konsens w Krakowie. Mowca zapytuje więc, czy prezydent nie uznałby, aby: 1) utrzymać dawną uchwałę, aby tylko 208 konsensów na szynki miał Kraków; 2) aby szynki tylko do godziny 10 wieczorem były otwarte.

R. Kwiatkowski podnosi, że komisya konsensowa trzymała się ściśle uchwały Rady miejskiej i tyle było konsensów, ile było przepisane. Nie są to żadne nadużycia, jeżeli ktoś, otrzymawszy konsens, wydzierżawia go i pojedzie sobie choćby do Australii, bo na to ustawa pozwala.

Prezydent Friedlein zauważa, że przed dwoma miesiącami nastąpiły nieporozumienia między komisyą konsensową a magistratem, i komisya zrezygnowała ze swych obowiązków. W każdym razie od tego czasu ani jednego konsensu nikomu nie dano. Ile szynków jest w Krakowie, w najbliższym czasie będzie obliczone. Co do tego, jak długo mogą być szynki otwarte, rzecz ta należy do kompetencyi policyi.

R. Bartoszewicz: Nie znam się na ustawach, bo nie od tego jestem. Stawiam jednak wniosek, mniejsza zresztą o głosowanie, zanoszę prośbę do prezydenta, aby wpłynął na dyrekcyę policyi, ażeby szynki wcześniej zamykano.

Z porządku dziennego radca magistratu Skrzyniarz przedstawił wnioski sekcyi ekonomicznej o sprzedaż skrawka gruntu p. Antoniemu Dreherowi, właścicielowi hotelu Royal (od strony ulicy św. Gertrudy, Grodzkiej i Stradomskiej) za cenę 10.000 koron; o wydzierżawienie p. Dreherowi gruntu plantacyjnego wzdłuż hotelu Royal od strony głównej alei plantacyjnej położonego (na lat 12; czynsz roczny 100 koron). P. Dreher natomiast odstąpi bezpłatnie gminie (tytułem zamiany) część gruntu, który wcielonym będzie do parceli plantacyjnej.

Dr Styczeń podnosi, że zawsze było zasadą Rady miasta, aby plantacyj nie niszczyć. Mowca sprzeciwia się więc wnioskom komisyi.

W głosowaniu wnioski komisyi uchwalono.

Dr Styczeń: Mój wniosek był dalej idący, a nie został poddany pod głosowanie.

Prezydent Friedlein: Nie otrzymałem wniosku na piśmie.

Dr Styczeń: Trzeba było mnie do tego zawezwać. Uważam całą uchwałę za nieważną i wniosę rekurs osobisty.

Uchwalono następnie, aby od zaległości podatków stałych (bez dodatków) 40 koron nie przewyższającej, od zaległości 10 koron nie przenoszącej przy niespłaconej reszcie kwartalnej należytości podatkowej wraz z dodatkami, od zaległości w taksach wojskowych i wszelkich innych opłatach publicznych ogólnej kwoty 40 koron nie przekraczającej, pobierano przy egzekucyi, prowadzonej przez magistrat, tytułem należytości za doręczenie kart upominających, za 3 pierwsze dni, dziennie po 6 halerzy, a dopiero po bezskutecznym upływie dnia czwartego, ryczałtową kwotę 20 halerzy; ulgi te wejść mają w życie z dniem 1 lutego b. r. — Uchwalono dalej sprzedać pani Maryi Krzyżanowskiej za 1.500 koron grunt miejski w Prądniku Białym; odstąpić p. Salomei Molknerowej część parceli przy ulicy Czystej w drodze zamiany na inny, tam położony; w celu regulacyi ulicy Rajskiej zakupić od p. Stanisława Stachowskiego część gruntu za 800 koron.

R. Beringer omawiał następnie sprawę akumulatorów więcej się zużywały. Na razie akumulatory te trzeba wymienić kosztem 25.000 koron, co mowca, jako wniosek sekcyi ekonomicznej, przedstawia. W przyszłości, jeżeli miasto nie urządzi centralnej stacyi elektrycznej, trzeba będzie maszyny posłać do Wiednia, bo będą zużyte.

Prof. Bandrowski zapytuje, czy prawdą jest że dyrektor teatru p. Kotarbiński zalega z wielką kwotą dzierżawną i co prezydent uczyni, aby kwotę tę zyskać dla kasy miejskiej?

Prez. Friedlein oświadcza, że zaległości dyr. Kotarbińskiego wobec miasta są znaczne i że w tych dniach polecił syndykowi miejskiemu, aby poczyził kroki celem wyrównania tych zaległości Dyrektor Kotarbiński oświadczył, że złoży deklaracyę, że całą subwencyę sejmową i należytość za lożę rządową, odstępuje kasie miejskiej.

Sprawę akumulatorów uchwalono, poczem woźnym i pachołkom magistratu, służbie straży pożarnej miejskiej, robotnikom ekonomatu miejskiego, robotnikom straży pożarnej, robotnikom zakładu Tallarda, tercyance na kursie robót w szkole św. Scholastyki udzielono jednorazową zapomogę 6000 kor. do dyspozycyi prezydenta miasta. W końcu do komisyi sanitarnej miejskiej w miejsce ś. p. prof. Obalińskiego i ś. p. prof. Walentowicza wybrano jako członków prof. uniw. Juliana Nowaka i docenta chemii dra Michała Seńkowskiego; do komisyi tak zw. kanałowej w miejsce marszałka Potockiego i ś. p. Weigla wybrano pp. Lea i Federowicza.

Na posiedzeniu poufnem Rada powzięła następujące uchwały: 1) przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem r. m. ks. kan. Spisa o przyznanie sekretarzowi magistratu, p. Piotrowi Banasiowi, najwyższego stopnia płacy VIII rangi; 2) uwolniła jednę nauczycielkę szkoły rzemieślniczej dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej od dalszego pełnienia obowiązków służbowych; 3) przyznała pięciolecie p. Józefowi Starklowi, oficyałowi magistratu; 4) przyznała emeryturę 784 koron rocznie starszemu pompierowi straży pożarnej miejskiej Tomaszowi Kwarczakowi, oraz trzem fornalom straży; 5) przyznała emeryturę wdowią p. Helenie Gromczakiewiczowej w kwocie 1440 koron rocznie razem z datkiem na utrzymanie trojga dzieci; 6) przyznała emeryturę wdowią p. Sebaldzie Münnichowej, w łącznej kwocie 1900 koron wraz z datkiem na utrzymanie 4 dzieci; 7) przyznała emeryturę p. Franciszce Cenglerowej, wdowie po oficyale, w rocznej kwocie 1493 koron i 33 kor. z datkiem na utrzymanie córki. Oprócz tego załatwiła Rada kilka innych spraw, jak przedłużenie datków na wychowanie córki ś. p. dra Michała Schmidta i córki ś. p. Leona Likego, oraz syna ś. p. Adama Wojakowskiego. Załatwiła też kilka spraw osobistych, dotyczących służby miejskiej.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

Z działalności Tow. „Szkoły ludowej". Rozwój i szerząca się popularność Towarzystwa „Szkoły ludowej" wśród naszego społeczeństwa nakazuje prasie baczniej obserwować działalność tego Towarzystwa, które podjęło wśród niekorzystnych warunków pracę dla sprawy narodowej oświaty pierwszorzędnej doniosłości. Rozpoczęte przed pół rokiem wydawnictwo „Miesięcznika" Towarzystwa jest doskonałem źródłem, z którego dziennikarstwo nasze może czerpać bardzo wiele nader zajmujących szczegółów z działalności tego Towarzystwa. I tak grudniowy numer organu zarządu głównego przynosi interesujący artykuł o zadaniach Kół włościańskich Towarzystwa „Szkoły ludowej". Obudzenie wśród samego ludu potrzeby organizowania Kół objawiło się przedewszystkiem w w powiecie tarnobrzeskim, gdzie kilkuset włościan zapisało się na członków Towarzystwa. Drugie Koło włościańskie powstało w gminie Sokolniki w pow. lwowskim, a już i w nowotarskim powiecie lud myśli o organizowaniu się w osobne Koło. Objaw to dla Towarzystwa nader pochlebny, bo świadczy, że ruch, prowadzony pod egidą Towarzystwa, odbił się echem wśród ludu. Ta chęć samopomocy, ten samorzutny objaw zrozumienia zadań i zaufania do Tow. „Szkoły ludowej" przez sam lud, nakazuje zarządowi głównemu umiejętnie go wyzyskać, by oświata w szybszem, niż dotąd, tempie, coraz szersze masy obejmowała i zbawienny wpływ wywierała na wzrost i utrwalenie się świadomości narodowej u ludu.

Bardzo ważną sprawą zajmował się zarząd główny Towarzystwa na ostatniem swem posiedzeniu, bo zorganizowaniem bibliotek okręgowych, kształcących dla nauczycieli ludowych, stworzeniem instytucyi nauczycieli wędrownych, oraz sprawą, zmierzającą do zaprowadzenia w szkołach ludowych wykładów całokształtu dziejów Polski itd. Tegoroczny walny zjazd delegatów Kół Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w miesiącu maju, a połączony będzie z uroczystym obchodem 10-letniej rocznicy powstania Towarzystwa.

I wśród Kół prowincyonalnych objawia się pewien żywszy ruch w ich działalności; we wschodniej zwłaszcza Galicyi powstały nowe Koła w Glinianach i Żółkwi. Rozwój czytelń ludowych wzrasta statecznie, chociaż bardzo wiele jeszcze Kół pogrążonych jest w apatyi i ospałości bądź to z braku poczucia moralnego, bądź też z powodu przykrych stosunków materyalnych. Gdyby jeszcze ofiarność publiczna wzmogła się u nas na cele Towarzystwa, praca postępowałaby raźniej i wydatniej. Piękne i zadziwiające nieraz przykłady takiej ofiarności dają nam inne narody; dość wspomnieć Czechów. Niedawno zmarły w Pradze budowniczy, Józef Kandert, zapisał „Maticy" czeskiej 200.000 koron, sama redakcya „Narodnich Listów" zebrała na cele tego Towarzystwa 540.410 koron 12 hal. To też nie dziwić się, że naród, który nie żałuje grosza na oświatę ludu, przedstawia jeden zgodny obóz, o który rozbija sobie żelazny łeb prusko-germańska hydra. A przecież i nas przy dobrej woli staćby było jeśli nie na krocie, to na jakie dziesiątki tysięcy na cele naszej „Maticy" szkolnej. Jeśli zechcemy, potrafimy! Dziś przecież dajemy tego dowód!

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 31 powieści Jasieńczyka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej".

Wiadomości osobiste. Były prezydent gabinetu Kazimierz hr. Badeni wczoraj wieczór przybył do Krakowa, skąd dziś rano wyjechał do Zakopanego.

Z Towarzystwa muzycznego. Program poniedziałkowego wieczoru muzycznego (dnia 13 b. m.) w sali „Sokoła" składa się z następujących części: 1. Rossini, Uwertura z opery „Wilhelm Tell", orkiestra. 2. Grieg, Koncert A-mol na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, a) Allegro b) Andante c) Finale, p. J. Ładówna. 3. K. Bendl, Śpiew rusałek, na głosy żeńskie z towarzyszeniem orkiestry, solo p. H. Szambek. 4. a) Sgambatti, Nenia; b) Chopin, 1) Nokturn, 2) Etuda, 3) Walc, p. J. Ładówna. 5. a) Tomasso Giordani, „Caro mio ben", b) Fischhof, Wiosna, p. H. Szambek. 6. a) Rubinstein, Barkarolla, b) Żeleński, Walc, c) Leszetycki, Tarantella, p. J. Ładówna. 7. Żeleński, a) Czarnobrewka, b) Łaskawa dziewczyna, p. H. Szambek.

Początek o godzinie pół do 8mej wieczorem. — Pozostałe bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański, L. 3) w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Bal na kolonię leczniczą w Rabce i fundusz rekonwalescentów szpitala św. Ludwika odbędzie się dnia 3 lutego w sali hotelu Saskiego.

Loterya, urządzona dnia 22 grudnia na „Dom pracy" przyniosła 5.0139 koron 31 halerzy czystego dochodu. Komitet dziękuje wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak pomyślnego wyniku.

W sprawie kalendarzy Steinbrennera otrzymujemy od ks.. Cozla list następujący:

Szanowna Redakcyo! Czyniąc zadość wezwaniu, zwróconemu do mnie w Nr. 2 „Nowej Reformy", oświadczam:

1) Że rzeczywiście od kilku lat redaguję Kalendarz Najśw. Rodziny (wydany nakładem Steinbrennera) z wiedzą i uznaniem władzy kościelnej.

2) W innych kalendarzach nakładu p. Steinbrennera udziału żadnego nie miałem.

3) Za całą treść redagowanych przezemnie Kalendarzy Najśw. Rodziny biorę na siebię całą odpowiedzialność — i proszę o dowody: w czem te kalendarze ogłupiają i zatruwają duszę polską — jak to dosłownie w „Nowej Reformie" wydrukowano.

Zresztą cała ta akcya przeciw kalendarzom i firmie p. Steinbrennera opartą jest, mojem zdaniem, na grubem nieporozumieniu i w rzeczach wielkiej wagi niezgodna nawet jest z prawdą. Spodziewam się, że Szanowna Redakcya zechce rzecz gruntownie zbadać, a zbadawszy i krzywdę dobrej sławie wyrządzoną naprawi.

Kraków, dnia 3 stycznia 1902.

Sługa w Chrystusie
Ks. Feliks Cozel T. J.

Zamieszczając pismo ks. Cozla zaznaczyć musimy, że redagowany przez niego Kalendarz Najśw. Rodziny o tyle z kalendarzy Steinbrennera jest najlepszy, że przynajmniej nie jest szkodliwym — Powiastki i artykuliki w nim zawarte są bez wątpienia pod względem religijnym bez najmniejszego zarzutu; całość jednak pod względem aspiracyj narodowych nie czyni zadość bardzo skromnym nawet wymaganiom, jakkolwiek, przyznać to trzeba, przynajmniej w sprzeczności z niemi nie staje.

Co do innych kalendarzy Steinbrennera, daruje ks. Cozel, musimy pozostać przy zdaniu poprzednio przez nas obszerniej wyłuszczonem. Oparliśmy nasz sąd na cytatach całych ustępów z tych kalendarzy. Nieporozumienia więc nie ma tu żadnego i krzywdy wynagradzać nie potrzebujemy, bo, wedle naszego przekonania, nie wyrządziliśmy jej nakładcy, zasłaniając lud nasz przed krzywdą, jaką mu kalendarze te bez najmniejszej wątpliwości wyrządzały.

Smutne przygody Hanowerczyka w Krakowie. W nocy z 14 na 15 listopada szedł drogą od Płaszowa do Krakowa niejaki Henryk Starke, rodem z Hanoweru, 46 lat liczący wdowiec, który do Galicyi przybył w celu metrymonialnym, mając narzeczoną w Bochni. Na dworcu w Płaszowie wysiadł z niewytłomaczonych powodów, mając bilet kupiony do samej Bochni, i chociaż kufer z rzeczami jego nadany do Bochni pojechał w dalszą drogę, Starke po dłuższem błąkaniu się po Płaszowie skierował kroki ku Krakowowi. Była wtedy godzina 2 po północy, Starke prawdopodobnie byłby doszedł do Krakowa, tu zoryentowałby się i znalazł przytułek chwilowy, gdy nieszczęsne fatum nasłało żandarma, który patrolując w okolicy Płaszowa, napotkał Starkego. Wprawdzie instrukcya służbowa żandarmów nic nie mówi o tem, aby żandarmi napotkanych przechodniów, w dzień czy w nocy, w mieście czy na wsi, idących spokojnie i nie będących specyalnie podejrzanemi, zatrzymywali i pytali się ich o legitymacye, bo byłoby to skrępowaniem konstytucyjnie zastrzeżonej osobistej wolności obywateli, ale patrolujący żandarm, postenführer Henryk Radomski widocznie innego był zdania, bo spokojnie idącego Starkego zatrzymał, kazał mu się legitymować, a gdy wyjaśnienia Hanowerczyka zdawały się mu wątpliwemi, kazał mu iść z sobą aresztując go. Teraz nastąpiła scena, której nikt nie zbada, gdyż obie interesowane strony, Starke i żandarm zupełnie inaczej ją przedstawiają. Żandarm użył broni, czego rezultatem było straszliwie ciężkie poranienie Starkego, oprócz tego stanął on dziś przed krakowskim trybunałem karnym, oskarżony o opór władzy i gwałt publiczny, dokonany przez targnięcie się na żandarma.

Gdy wszedł na salę rozpraw oskarżony Starke, silna woń jodoformu rozlała się naokół, wszedł niby mumia, owinięta całunem. Głowa cała zbandażowana białą gazą, prawa ręka również, lewa noga bezwładna, twarz wynędzniała i blada, na której sterczą szumiaste rudo blond wąsy typowego Germana. Naturalnie Hanowerczyk Starke ani słowa po polsku nie rozumie i dlatego cała rozprawa toczyła się w języku niemieckim.

Trybunałowi przewodniczył radca Ursel, oskarżał zastępca prokuratora dr Trzaskowski, bronił z urzędu dr Filimowski.

Oskarżony z płaczem opowiadał całą tę straszną przygodę, zaręczając, że w obawie przed strzałem żandarma, którym ten mu groził, we własnej obronie chwycił za broń żandarma i został tak okropnie pokaleczony.

Natomiast żandarm Radomski słuchany jako klasyczny świadek, pod przysięgą zeznał przeciwnie, że Starke zagroził mu rewolwerem i pierwszy targnął się na niego, tak, że zmuszony był użyć broni. Żandarm ma w komendzie wojskowej dochodzenie w sprawie przekroczenia instrukcyi o użyciu broni, które to dochodzenie jeszcze nie zostało ukończone.

Rozprawa trwała blisko trzy godziny, w ciągu której dawali orzeczenie lekarze-rzeczoznawcy: prof. dr Wachholz i dr Zoll, kwalifikując rany zadane Starkemu jako bardzo ciężkie, grożące utratą życia; żandarm w bójce odniósł tylko nieznaczne podrapania. — Po uzasadnieniu aktu oskarżenia przez dra Trzaskowskiego, po obronie dra Filimowskiego trybunał uznał oskarżonego Starkego winnym zbrodni gwałtu publicznego i występku oporu władzy i skazał go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Oskarżony Hanowerczyk wyrok przyjął i rozpoczął zaraz odsiadywać karę, którą po wyjściu z lazaretu więziennego dokończy w kaźni.

Kasyno powszechne (resursa urzędnicza) urządza w sobotę 11 bm. zabawę taneczną. Początek o godz. 8 wieczorem. Strój dla pań spacerowy, dla panów balowy.

Chrzest prokuratorski otrzymało dnia dzisiejszego nowe pismo, „Gazeta Szkolna", za część artykułu p. t. „Pożądana reforma powiatowych Rad szkolnych", oraz za notatkę kronikarską, tyczącą wnoszenia rekursów w sprawach dyscyplinarnych. Drugi nakład pisma zaraz zarządzono.

Z teatru miejskiego piszą nam: Artyści nasi odbywają dziś generalną próbę z 4-akt. dramatu dra Tadeusza Konczyńskiego „Kajetan Orug", który stanowić będzie bardzo poważny dorobek oryginalnego repertoaru naszej sceny. Autor pracuje usilnie wraz z reżyseryą i artystami, tak, że całość będzie odegraną według jego bardzo szczegółowych wskazówek. Role popisowe mają pani Siemaszkowa i p. Sosnowski, w innych rolach sposobność do wyróżnienia się mają panie Wolska, Sulima, Kosmowska, panowie Przybyłowicz, Sobiesław, Walewski jednowski i inni.

Wczoraj ósme przedstawienie „Krzyżaków" napełniło bardzo dobrze salę teatru miejskiego. Wobec tego nadzwyczajnego powodzenia utworu Sienkiewicza w przeróbce scenicznej p. Walewskiego, dyrekcya postanowiła grać „Krzyżaków" w najbliższą niedzielę, zamiast „Dwu sierot", melodramatu d'Ennery'ego.

Liszki, 9 stycznia. W ostatnich dniach grudnia staraniem pp. Niedzielskich, kierowników miejscowej szkoły ludowej, przedstawiono tutaj cztery razy „Jasełka". Ostatnie z nich urządzono bezpłatnie dla młodzieży. Zajęcie było wielkie, każde przedstawienie odbyło się w zapełnionej sali i budziło szczery zapał tak rodziców, jak dzieci.

Należy się zatem pełne uznanie i wdzięczność za te nietylko miłe, ale dla młodzieży tak korzystne chwile, przedewszystkiem państwu Niedzielskim, a nadto osobno p. Niedzielskiej za kilkomiesięczną pracę nad przygotowaniem i wykonaniem gustownych kostyumów. Równe uznanie należy się p. aptekarzowi Julianowi Zielińskiemu, który do śpiewów akompaniował, a także z wielkiem powodzeniem wykonał kilka utworów solowych na fortepianie.

W Dobromilu urządzono wieczorek, z którego dochodu wyznaczono kilka koron na rzecz rodziny dra Rakowskiego.

Rozbójniczy napad. Donoszą ze Lwowa: Wczoraj o 5 popołudniu dwaj jacyś bezczelni złodzieje dokonali zbrodni rabunku na osobie p. Wilhelma Wierzbickiego, kasyera pow. Kasy chorych w lokalu tejże Kasy w Pasażu Hausmana. Około 5-tej popołudniu przyszedłszy do biura, zastał p. W. 2 obcych ludzi, z których jeden chwycił go natychmiast za gardło i powalił na ziemię, gdy drugi przeszukiwał mu kieszenie i zabrał pugilares, zawierający 1 koronę 60 halerzy, tudzież klucze od biurka i kasy, otworzył kasę wertheimowską i zabrał z niej 141 kor, 41 h. gotówką, tudzież podręczną żelazną kasetę, w którą wrzucano drobne datki centowe. Podczas całej tej manipulacyi, leżał p. W. na ziemi, trzymany przez rzezi mieszka za gardło, tak, iż nie mógł wołać o pomoc. Dopiero po ucieczce łotrów, oprzytomniawszy, począł krzyczeć. Nikt z mieszkańców domu nie widział uciekających.

Górą oświata w Świątnikach Górnych! Przesyłają nam sprostowanie artykułu naszego pod powyższym tytułem zamieszczonego w Nrze 2 naszego pisma. Prostujący tak piszą: „Nieprawdą jest, że w tutejszej szkole pracują cztery siły nauczycielskie, lecz prawdą jest, że dla 300 dzieci powinno ich być pięć, a są tylko trzy siły". Dalej piszą, że nieprawdą jest, jakoby tamtejsza Rada szkolna była przeciw proletaryatowi inteligencyi — tylko prawdą jest, że z powodu niezamianowania czwartego nauczyciela, zwolniono od nauki te dzieci, które z powodu braku odzienia i obuwia nieregularnie do szkoły uczęszczały i pod zimę i tak bez uwolnienia zaprzestały chodzić do szkoły.

„Sprostowanie" to jeszcze lepsze rzuca światło na oświatę w Świątnikach Górnych, niż nasza korespondencya.

Z Tarnowa. W Nr. 5 „Nowej Reformy z 8 stycznia b. r. podano wiadomość, że tarnowskie Towarzystwo kasynowe odmówiło sali na odczyt L. Rydla na rzecz Wrześni. Wiadomość ta nie jest zgodną z prawdą gdyż nikt nie wniósł prośby do wydziału Towarzystwa kasynowego o udzielenie sali na powyższy cel, a tem samem tej prośby odmownie nie załatwiono. — Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania. *Dr Karol Benoni*, prezes Towarzystwa kasynowego.

Upraszam uprzejmie redakcye dzienników, które powyższą wiadomość powtórzyły, o powtórzenie niniejszego sprostowania.

Jubileusz ks. T. Lubomirskiego. W gronie działaczy społecznych w Warszawie wybitne miejsce zajmuje Jan Tadeusz ks. Lubomirski. Jest to jeden z tych bardzo niewielu arystokratów rodowych polskich, którzy się poważnie oddają służbie społecznej. Urodzony w r. 1826, już jako młody człowiek dał się poznać ze swych pierwszych prac w „Bibliotece Warszawskiej", gdzie drukował szereg studyów historycznych o rozwoju gospodarstwa rolnego w dawnej Polsce. W r. 1855 ks. Lubomirski rozpoczął szeroką działalność w kierunku pomocy tym warstwom społeczeństwa, którym wskutek klęsk groziła najstraszniejsza nędza.

W r. 1858 założył kilka czytelń bezpłatnych, które sam prowadził. W r. 1862 i w następnym wydał kilka prac z zakresu dawniejszych swych badań, jako to: „Ludność rolnicza w Polsce w XV—XVI w.", „Codex diplomaticus Mazoviae", „Juryzdykcya patrymonialna w Polsce", „Ludność rolnicza w Polsce", „Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego", oraz parę innych prac w rodzaju przewodników dla rzemiosł. Był potem członkiem rady wychowania publicznego w Królestwie Polskiem, prezesem Tow. dobroczynności, prezesem Tow. kredytowego m. Warszawy. Zawiązał spółki krawców, stolarzy, szewców itd.

Zasługi ks. Lubomirskiego uczczono onegdaj. W mieszkaniu jubilata zebrali się liczni obywatele, w imieniu których przemówił p. Ludwik Górski. Następnie hr. Feliks Czacki odczytał adres. Po wręczeniu adresu mówili: Maciej ks. Radziwiłł imieniem Towarzystwa dobroczynności, prof. Tadeusz Korzon imieniem historyków, p. Roman Plenkiewicz imieniem redakcyi „Encyklopedyi Wychowawczej", jako do jej założyciela, p. Artur Bardzki imieniem obywateli m. Warszawy, p. Kazimierz Kaszewski imieniem urzędników Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, p. Jul. Wieniawski imieniem Towarzystwa wzajemnego kredytu, oraz p. Józef Juszczyk. Jubilat serdecznie podziękował.

Zaznaczyć należy, że Wszechnica Jagiellońska w roku zeszłym nadała ks. Lubomirskiemu dyplom doktora filozofii „honoris causa".

Pogrzeb ś. p. Jana Blocha odbył się wczoraj w Warszawie. Tłumy publiczności pospieszyły, by oddać ostatnią posługę zmarłemu ekonomiście. Wieńców było mnóstwo. W kościele ewangielickim przemówił pastor dr Diehl, poczem trumnę wzięli na ramiona członkowie zgromadzenia kupców oraz reprezentant ministerstwa skarbu, Bolesław Maleszewski, i wynieśli do karawanu.

Kondukt ruszył przez ulice, zapełnione publicznością. Nad grobem powtórnie wygłosił mowę pastor Diehl, sławiąc zmarłego, jako miłośnika pokoju, ofiarującego serce swoje trapionej wojnami ludzkości. Imieniem kupców pożegnał starszego zgromadzenia p. Bronisław Werner w dłuższej mowie, charakteryzując działalność ś. p. J. Blocha.

Z Polonii bukowińskiej. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Czytelni polskiej w Czerniowcach odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 po południu. Tematem obrad będzie: sprawa budowy Domu polskiego w Czerniowcach.

Egzamin z rachunkowości złożyły w namiestnictwie pp. Urszula Birkenmayer z Czernichowa, Marya Kulczyńska i Helena Swiątkówna z Krakowa.

Proces o szpiegostwo. Obrońca zasądzonego za szpiegostwo na $4^1/_2$ lat więzienia b. rotmistrza Cariny zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie przeciw wymiarowi kary.

„Berliner Tageblatt" donosi, że rotmistrz Carina utrzymywał stosunki z emisaryuszem francuskim.

Proces o oszustwo przeciw Stan. Sarneckiemu — jak z Wiednia donoszą — wczoraj odroczono. Tłómacz języka polskiego przedłożył szereg listów, tłómaczonych na niemieckie, z których niektóre odczytano. Na mocy tych listów adwokaci stron prywatnych ponowili wniosek o odroczenie rozprawy, aby zbadać, o ile inne osoby są współwinne. Obrońca oskarżonego sprzeciwił się temu, gdyż oskarżony przebywa już 15 miesięcy w śledztwie. Kiedy przysięgli zażądali wyjaśnienia, czy prawdą jest, że Sarnecki posiada jakiś majątek, trybunał odroczył rozprawę.

Zaostrzone rewizye. Rosyjski dziennik urzędowy ogłasza, że minister skarbu wydał rozporządzenie do wydziału komór, aby bagaże i pakunki, przewożone z zagranicy przez pasażerów, poddawane były staranniejszej rewizyi, ściśle według istniejących w tym przedmiocie przepisów prawa.

Samobójstwa. Z Wiednia donoszą:

Wczoraj o godz. 4 po południu urzędnik ministerstwa skarbu Jan Kirchmayer popełnił na bardzo ludnej ulicy, IX dzielnicy, zamach samobójczy, zadając sobie brzytwą 20 cm. długą ranę na szyi. Skrwawionego zanieśli przechodnie do najbliższego domu, skąd odwieziono go do szpitala. Powody samobójstwa nieznane.

Z Ołomuńca donoszą: Jednoroczny ochotnik tutejszej dywizyi artyleryi, Adolf Pollak zastrzelił się.

H. K. T. w Galicyi.

„Thee-Import-Haus E. Gottlieb Krakau, Gründung 1845." Cyrkularze oferty, cenniki i listy pod takiemi nagłówkami wysyła p. Gottlieb, kupiec z Krakowa.

„Neujahrsbüchel vom Magistrats-Amtsdiener für das Jahr 1902 — Przemyśl, Buchdrukerei des Josef Styfi." Noworocznik pod takim tytułem (z tekstem także i polskim) rozdawał w Przemyślu woźny magistratu Szymon Ungar.

Powinszowania noworoczne, po niemiecku tłoczone w litografii p. Salba w Krakowie, rozdawali kominiarze w Tarnowie i Gorlicach.

„Moses Reiss, Filz-Stroh-Hüte-Mützen u. Pelzwaren Lager, Lemberg, Gołuchowski-Platz Nr. 11." P. Moses Reiss także używa niemieckich blankietów.

Słowem mała, ale ładna kompania!

Tajemnicze aresztowanie. Aresztowano w karwińskim okręgu kopalnianym niejakiego Józefa Zaleskiego, podejrzanego o sprzedaż planów kopalń karwińskiego okręgu Rosyi. Aresztowania dokonano na Śląsku w m. Steinau. Przy aresztowanym miano znaleść listy wielu zagranicznych zastępstw dyplomatycznych.

Za papier listowy. Przed Izbą karną sądu ziemiańskiego w Gnieźnie toczył się ciekawy proces przeciwko kupcom Stanisławowi Olszewskiemu, Franciszkowi Brauerowi, żonie jego Brauerowej i kupczykowi Mnichowskiemu z Mogilna o podburzanie „do gwałtów jednej klasy ludności przeciwko dru-

giej". — Parobek Jankowski kupił sobie w sklepie oskarżonych ćwiartkę papieru listowego z Matką Boską Częstochowską, z napisem: „Boże zbaw Polskę" i datami czterech powstań polskich; na tymże papierze napisał w swej prawdziwie gołębiej naiwności list do komisarza obwodowego w Mogilnie z prośbą, aby krewną jego, służącą, uwolnił w pewien dzień ze służby i zezwolił jej przybyć na chrzciny. Komisarz nie przywiązywał do obrazka i znajdującego się na nim napisu żadnej wagi i spotkawszy się w kilka tygodni później z landratem, opowiadał mu o tem. Landrat mogilnicki nakazał natychmiast burmistrzowi w Mogilnie, p. Hoesemu, aby śledził sprawę i kupił takiego papieru u oskarżonych, i aby p. Hoese sam osobiście papieru listowego wyraźnie z Matką Boską Częstochowską w sklepie oskarżonych zażądawszy zapłacił należytość, towar odebrał i oddał go prokuratoryi. Ta wytoczyła proces i Izba karna skazała za publiczne rozszerzanie takiego papieru listowego p. Olszewskiego i panią Brauerową na 30 m. kary, subjekta Mnichowskiego na 10 m. kary. P. Brauera uwolniono.

Czaszka Petoefiego. Jeżeli sprawdzi się doniesienie jednego z węgierskich dzienników, brzmiące bardzo nieprawdopodobnie, to Węgrzy przyszliby w posiadanie czaszki Petoefiego, swojego największego poety. Jak wiadomo, Petoefi poległ pod Schaessburgiem, a zwłok jego nie znaleziono. Pogrzebano je prawdopodobnie we wspólnym grobie z ciałami innych poległych powstańców węgierskich. Jak donosi „Budapesti Hirlap", przed trzema mniej więcej tygodniami dowiedziano się z prywatnego listu, że czaszka Petoefiego znajdować się ma w muzealnych zbiorach pewnej szkoły w Hermanstadzie. Jakiś austryacki lekarz wojskowy 62 pułku piechoty, przydzielony chwilowo do armii rosyjskiej, poznał na pobojowisku pod Schaessburgiem zwłoki Petoefiego po osobliwym mundurze, który nosił poeta jako adjutant Bema. Lekarz ów odciął głowę i zabrał z sobą. Na łożu śmiertelnem wyznał wobec rodziny, że tak uczynił, dodając zarazem, że czaszkę poety, której widok napawał go przykrem uczuciem, oddał do zbiorów rumuńskiego seminaryum w Hermanstadzie, nic nie wspominając o jej pochodzeniu. Syn owego lekarza okoliczności te spisał w jednym ze swoich listów i w ten sposób rzecz dostała się do dzienników węgierskich. — W zbiorach wspomnianego seminaryum rumuńskiego rzeczywiście znajduje się czaszka, jako dar lekarza wojskowego, dalsze atoli szczegóły trzeba dopiero sprawdzić.

Pół miliona robotników bez pracy jest obecnie w Rzeszy niemieckiej, jak stwierdzono w berlińskiem centralnem biurze dla sprawozdań z rynku pracy. Liczba takich robotników byłaby wiele większa, gdyby wielu pracodawców nie ograniczało czasu pracy dla zatrudnionych przez nich robotników, zamiast ich zwalniać. Wielu robotników, mających pracę, otrzymuje mniejszą płacę z powodu ograniczenia czasu pracy. Wskutek zmniejszenia się konsumcyi artykułów spożywczych i innych w szerokich warstwach robotników, nie mających zajęcia lub otrzymujących mniejszą płacę, cierpi także przemysł i handel.

Spis ludności we Włoszech wykazuje, że Włochy liczą 32,966.307 mieszkańców.

Zmarli. W Warszawie umarła Adamina z Potockich hr. Chołoniewska w 61 roku życia.

Mianowania w sądownictwie.

Lwów, 10 stycznia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych:

Maksymiliana Wiesenberga, Szymona Melzera, Antoniego Tymiakowa, Kazimierza Angielskiego, Tadeusza Jurkiewicza, Stanisława Mięsowicza, Józefa Schmidta, Longina Szechowicza, Zygmunta Patliсowskiego, Eugeniusza Kozłowskiego, Augusta Kosowskiego, Piotra Rombiaka, Edmunda Roślakowskiego, Karola Drozdowicza, Norberta Hutha, Józefa Bodeckiego, Juliana Drezdowskiego, Jana Szmereczyńskiego, Mikołaja Iwasiuka, Anatola Łepkiego, Ryszarda Mollinka, Romana Sekietę, Piotra Drysa, Wacława Romanowskiego, Kazimierza Jaworowskiego, Andrzeja Malinowskiego, Jana Kopciucha, Bronisława Muzykę, Władysława Kuczyńskiego, Adama Niemeca, Leszka Bańkowskiego, Tadeusza Papée, Stanisława Posuchowskiego, Kazimierza Głowińskiego Stanisława Szymańskiego, Włodzimierza Jabłońskiego, Witolda Jaworskiego, Bohdana Dziedzickiego, Mikołaja Klisza, Włodzimierza Szczurowskiego, Jana Macinraka, Edwarda Ojeka, Władysława Panle, Romana Dobeka, Józefa Mastyńskiego, Hieronima Radłowskiego, Stanisława Czerwińskiego, Edmunda Winuickiego, Felicyana Rucińskiego, Antoniego Ostrowskiego, Józefa Mironowicza, Zenona Zubrzyckiego, Józefa Isakiewicza, Maryana Szaufera, Witolda Olszewskiego, Sylwestra Pełecha, Michała Terleckiego, Włodzimierza Lewickiego, Maksymiliana Krynickiego, Włodzimierza Kuciela, Leona Kolszera, Leona Blocha, Jarosława Kraussa, Józefa Zołoteńkiego, Jakóba Ruppa, Włodzimierza Czyżowskiego, Kazimierza Tajarle, Juliana Kmyta, Ignacego Mrozowickiego, Aleksandra Bereźnickiego — dalej auskultanta okręgu krakowskiego, Władysława Fszadę, i konceptowych praktykantów skarbowych, Andrzeja Litwina i Witolda Slezanowskiego.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz mianował wiceprezydenta sądu obwodowego Bojomira Żarskiego w Złoczowie i radcę sądu krajowego Władysława Piwockiego, radcami wyższego sądu kraj. we Lwowie.

Konkurs na 2 zasiłki bursowe po 240 K na rok szkolny 1902/3 rozpisuje Towarzystwo Wzajemnej pomocy urzędników prywatnych dla 2 uczniów szkół średnich, jednego ze wschodniej, drugiego z zachodniej Galicyi. Ubiegać się mogą synowie członków lub emerytów Towarzystwa; pierwszeństwo mają sieroty. Podania wnosić należy do końca lutego b. r. do wydziału Towarzystwa (Lwów, Cicha 1) i załączyć: świadectwo ubóstwa, świadectwo szkolne z I półrocza 1902; oświadczenie, w której bursie kandydat będzie umieszczony; opinię oddziału powiatowego Towarzystwa, w którego obrębie kandydat mieszka.

Składki na Wawel. Dnia 29 listopada odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 220 K — h, z której 200 K złożono na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456, a 20 K do Banku krajowego na książeczkę 2499.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 109.196 K 59 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks. kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h., pozostaje zatem 89.938 K 51 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Powyższą sumę ulokowano w ten sposób: na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa 38.986 K 58 h, na książeczkę Nr 155.456 zaś 38.728 K 41 h i w Galic. Kasie oszczędności zebrane przez panią Seferowiczową na książeczkę Nr 60.267 wraz z odsetkami 12.187 K i 18 h; w Banku krajowym w Krakowie na książeczkę Nr 2499 36 K i 35 h.

Następne rozbicie puszek składkowych odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej pod L 15 dnia 25 b. m. między godziną 4 a 8 po południu.

Na weteranów z r. 1831 w miesiącu grudniu złożyli: Kasyno w Wiśniczu 5 K, p. W. Grochowski 60 h. Rozdano w tym miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, nadto dwom osobom większe jednorazowe wsparcia, dodatek na święta, najem pokoju na biuro, opał, druki na walne zebranie, usługa, portorya i t. p., razem 719 K 27 h; wydatek ten zaspokojono z zapisu testamentowego ś. p. Wiśniewskiego. K. Wiszniewski, wiceprezes.

Składki. Na szkołę polską w Białej złożyli: Czytelnia polska w Andrychowie 10 K 80 h, pracujący w drukarni Związkowej 2 K 40 h.

Dla „Macierzy polskiej" w Cieszynie złożył p. Fr. Zastawniak 7 K, zebrane na przyjęciu w N. Rok u pp. Biegajskich.

Tow. gimnastyczne „Sokół" w Chrzanowie z uzbieranych w r. 1901 naddatków złożyło: a) na szkołę polską w Białej 11 K 86 h, b) na gimnazyum polskie w Cieszynie 11 K 86 h.

Na pomnik T. Kościnszki złożyła p. Janina Szurek 2 K 80 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 10 stycznia: „Kajetan Orug", dramat w 4 aktach Tad. Konczyńskiego.

W niedzielę 11 stycznia o godz 3 po południu: „Jasełka", wieczór: „Krzyżacy".

Z kalendarza. W sobotę 11 stycznia: Hygina pap. i Honoraty p.; w niedzielę 12 stycznia: Arkadyusza p. i Tacyany p. m.; w poniedziałek 13 stycznia: Gotfryda w. i Leoncyusza b. w.

Wschód słońca 11 stycznia o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie 3 minut 56. długość dnia godzin 8 minut 18

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9-go stycznia pogodnie. Termometr doszedł od + 2·4 do + 5·7 C.

Barometr powoli opada.

Dnia 10 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 447·7 mm, termometru + 1·2 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Na posiedzeniu tem przyjęto następujące prace: 1) p. M. Strzeleckiej: „Przyczynek do znajomości homologów desoksybenzoiny" ref. czł. Radziszewski; 3) p. A. Korczyńskiego: „O działaniu bromu na durol, pięciometylobenzol i sześciometylobenzol" ref. czł. Marchlewski; 3) p. St. Kępińskiego: „O całkach równań różniczkowych rzędu drugiego z sobą sprzężonych" ref. czł. Puzyna; 4) p. M. Rybińskiego: „Coleopterorum species novae, minusve cognitae, in Galicia inventae" ref. czł. Wierzejski; 5) p. M. Raciborskiego: a) Kilka nieznanych paproci Archipelagu malajskiego, b) Chemiczna reakcya korzenia, c) O rozmnażaniu rostowem Angiopteris evecta, d) Kwiaty na plewach jęczmienia widlastego; 6) czł. W. Natansona: „O rozchodzeniu się małych ruchów w płynach lekkich"; 7) czł. A. Witkowskiego: „Spostrzeżenia nad elektrycznością atmosferyczną w Zakopanem"; 8) czł. W. Szajnochy: „Pochodzenie oleju skalnego z Wujczy w Królestwie Polskiem", 9) p. St. Zaremby: „Wyznaczenie przypadku, w którym funkcye zasadnicze Poincarego mogą być wyprowadzone z funkcyj zasadniczych Le Roi lub Stekłowa", ref. czł. Natanson; 10) czł. L. Marchlewskiego: „Ze studyów nad zielenią"; 11) czł. L. Birkenmajera: „Streszczenie dzieła o Koperniku".

— **„Architekta"**, miesięcznika pod każdym względem dobrze redagowanego, ukazał się numer 9-ty, który zamyka rocznik II tej cennej publikacyi. Znajdujemy w nim następujące artykuły i notatki J. Pokutyński. Luźne kartki z podróży do Rzymu. — Drobne rzeczy. — Rozstrzygnięcie konkursu. — Nasze ryciny. — Trzeci konkurs. — Teatr ludowy w Krakowie.

Zwracają na siebie uwagę ilustracye w tekście, a zwłaszcza cztery osobno dodane kartony.

— **„Przewodnik bibliograficzny"** rozpoczął z nowym rocznikiem 25 rok swego istnienia. Na czele kroniki styczniowego zeszytu znajdujemy zawiadomienie, że redakcyę tego ze wszech miar ważnego i pożytecznego wydawnictwa z dniem 1 stycznia b. r. objął adwokat dr Julian Gertler, zięć ś. p. dra Władysława Wisłockiego, założyciela tego pisma.

„Przewodnik bibliograficzny", wydawany w ostatnim lat dziesiątku ze skromnym zasiłkiem Akademii umiejętności, obchodzić się będzie odtąd musiało bez tego zasiłku, gdyż Akademia udzielanie zasiłku (wynoszącego 300 złr. rocznie) uczyniła zależnem od warunku, zastrzegającego drukowanie tego czasopisma w drukarni uniwersyteckiej. Wydawnictwo „Przewodnika bibliograficznego", dla którego warunek ten z wielu względów okazał się uciążliwym, zrzekło się subwencyi. Postępowanie Akademii w tym wypadku obudzić musi conajmniej zdziwienie.

— **W operze warszawskiej** wznowiono nie graną od lat 20 operę Moniuszki „Flis". Tytułową rolę śpiewał p. Floryański.

— **Biblioteka dzieł wyborowych.** Wobec długich wieczorów zimowych i wobec zmiany roku warto przypomnieć czytającemu ogółowi, że w Warszawie istnieje wydawnictwo, posiadające dla Galicyi swą ekspedycyę we Lwowie, które zdolne jest zaspokoić potrzeby publiczności, żądnej obfitego a taniego materyału do czytania. Jest niem „Biblioteka wyborowych utworów", która co tygodnia prenumeratorom swoim daje jeden tom, a której prenumerata, zwłaszcza dla publiczności prowincyonalnej, taniej wypadnie, niżli abonowanie się w wypożyczalniach książek. „Biblioteka", dawszy w latach poprzednich pomiędzy swojemi wydawnictwami sześć tomów „Literatury polskiej" Piotra Chmielowskiego, obecnie daje prenumeratorem swoim od czasu do czasu tom niemniej cennego wydawnictwa, bo ilustrowanej „Historyi literatury powszechnej w monografiach" Juliana Adolfa Święcickiego. Duże tomy tego dzieła, które prenumeratorowie otrzymują, jako zwykłe tomy tygodniowe, kosztować będą w handlu księgarskim po 1 rublu 50 kopiejek, więc około 2 złr. Dotychczas wyszły 3 tomy, mianowicie „Literatura babilońsko-asyryjska i egipska", „Literatura chińska i japońska" i „Literatura arabska".

Dzieło to, które prenumeratorom „Biblioteki" przychodzi poprostu zadarmo, będzie dla nich wspaniałem premium, jednakże „Biblioteka" nie ogranicza się do samych, tak „poważnych" wydawnictw. Owszem pomieszcza obficie powieści, a między niemi oryginalne i to przedtem jeszcze w książkowem wydaniu nie drukowane, a także dzieła z innych zakresów. Ostatnie np. tomy „Biblioteki" stanowią: „Finlandya — zbiór utworów pisarzy finlandzkich" podług E. Bransewettera, „W pół drogi" 2-tomowa oryginalna powieść J. Sielskiego, „Pamiętnik Juliusza Słowackiego" wydany przez dra Henryka Biegeleisena (z ilustracyami), „Ongi w dworach i dworkach szlacheckich" przez Aleksandra Wybranowskiego, wreszcie 2-tomowa bardzo popularnie napisana praca głośnego uczonego francuskiego Piotra Leroy-Beaulieau p. t.: „Nowe społeczeństwa anglo-saksońskie". Wydawnictwa „Biblioteki" można nabywać także poza prenumeratą, a wtedy każdy tom kosztuje 30 ct. z wyjątkiem „Literatury" Chmielowskiego i Święcickiego, które mają inną, kilkakrotnie wyższą cenę księgarską dla nieprenumeratorów.

W. D.

— **Rzeźby Szymanowskiego.** Berlińskie czasopismo „Die Kunst-Halle" w korespondencyi z Wiednia bardzo chwali rzeźby Szymanowskiego, zwłaszcza dzieło z bronzu p. t.: „Matka i dziecię". — Mamy nadzieję utwór ten ujrzeć niebawem i na naszej wystawie.

Przy tej sposobności godzi się uczynić przypomnienie, co się dzieje z pomnikiem Artura Grottgera, którego wykonanie powierzono p. Szymanowskiemu?

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 10 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego przedłożono bilans za rok ubiegły. Uchwalono rozdzielić dywidendę w wysokości 68 K 60 h, czyli 4·9% za akcyę. Kupon więc za drugie półrocze ubiegłego roku wynosi 40 K 60 h. Obie połowy monarchii biorą udział w zysku za rok ubiegły sumę 1,889.000 K.

Wiedeń, 10 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego przyjęto do wiadomości zarządzenie, mocą którego Bank rozpoczyna nadzwyczajny eskont. Zamknięcie rachunkowe Banku austro-węgierskiego za rok 1901 wykazuje czysty zysk w wysokości 12,695.000 koron. Z tego 400.000 kor. przeznaczono dla funduszu rezerwowego, 86.000 kor. dla funduszu pensyjnego. Z sumy 1,889.000 kor., które przypadają w udziale obu połowom monarchii, przypada na Austryę 1,216.000 kor, zaś na Węgry 672.000 kor.

Wiedeń, 10 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·36 do 9·37. Pszenica na maj i czerwiec 7·76 do 7·77. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 5·73 do 5·74. Żyto na maj i czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 7·77 do 7·79. Kukurudza na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę —·— do —·—. Owies na maj i czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·45 do 12·60. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień —·— do —·—.

Pszenica słabo, reszta spokojnie. Pogoda piękna.

Budapeszt, 8 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·25 do 9·26. Pszenica na październik 8·41 do 8·42. Żyto na kwiecień 7·54 do 7·55. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·50 do 7·52. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·45 do 5·47. Rzepak na sierpień 12·25 do 12·35.

Oferty mierne, chęć kupna spokojna, usposobienie ograniczone; pogoda: łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— O smutnym stanie finansów serbskich donosi „N. fr. Presse" z Belgradu. Rzeczy zaszły tak daleko, że urzędnikom nie wypłacono od kilku miesięcy gaży a żołnierzom żołdu, z wyjątkiem załogi belgradzkiej, która otrzymuje żołd na wyraźne zarządzenie króla. Minister finansów Popovic udał się do Wiednia w sprawie zaciągnięcia pożyczki, dla umorzenia bieżących długów państwa. Od udania się tego planu czyni Popovic zależnem pozostanie swoje w gabinecie.

Jak wiadomo, nie lepsze stosunki finansowe panują także w Bułgaryi. Nikt już tym państwom nie chce pożyczyć.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 10 stycznia. Sprawa Morskiego Oka niezawodnie będzie poruszona podczas obecnego pobytu prezydenta Tchórznickiego w Wiedniu. Będzie on omawiał tę sprawę z drem Koerberem i z prezydentem węgierskich ministrów. Spodziewany jest także przyjazd węgierskiego arbitra,

Członek Wydziału krajowego p. Glidziuk obejmie urzędowanie dopiero w drugiej połowie b. m. Na razie zastępuje go jeszcze p. Sawczak,

Magistrat odrzucił podanie niejakiego Kramsera, Niemca z Kilonii, który chciał do Lwowa zjechać z cyrkiem.

W przyszłym roku utworzoną będzie miejska galerya obrazów. W tym celu wstawić się ma w tegoroczny budżet 5000 K.

Dziś miało się odbyć losowanie połowy, t. j. 50 radnych, którzy, wedle nowego statutu, mają ustąpić po 3 latach, ale w ostatniej chwili odroczono to losowanie do przyszłego tygodnia.

Lwów, 10 stycznia. Z końcem września z. r. przybył do Lwowa leśniczy z Sokalskiego, p. K. H., celem porobienia sprawunków. Na ulicy przystąpił do niego jakiś młody żyd i poprosił go o zmianę 1000-reńskowego banknota. Leśniczy uczynił to z chęcią. — Obecnie potrzebując pieniędzy, pojechał do Sokala i w jednym banku zmienił banknot na 1000 złr. — Kasyer tego banku przybył do niego jednak na drugi dzień i oświadczył mu, że banknot ten nie jest niczem innem, jak tylko anonsem firmy Stransky z Pragi. — Leśniczy musiał zwrócić pieniądze i wniósł prośbę do policyi o odszukanie owego żyda, który go oszukał.

Petersburg, 10 stycznia. Przybył tu adjutant przyboczny cesarza Wilhelma, kapitan Usedom, którego przyjął cesarz Mikołaj na dłuższej audyencyi w Carskiem Siole. Usedom przywiózł pismo odręczne cesarza Wilhelma, jakoteż podarunek noworoczny dla cara od cesarza niemieckiego.

Londyn, 10 stycznia. Biuro Reutera donosi z Standerton: Wielka liczba Boerów, stojących pod komendą Bothy, składa się z powstańców natalskich, którzy nic nie chcą słyszeć o poddaniu się.

Waszyngton, 10 stycznia. Izba reprezentantów 308 głosami przeciw 2 przyjęła wniosek, dotyczący kanału nikoraguajskiego. Wniosek o poprawkę w tym duchu, aby prezydentowi udzielić upoważnienia do wdrożenia rokowań z towarzystwem panamskiem odrzucono.

Pekin, 10 stycznia. „Biuro Reutera" donosi: Pewien tatarski generał w prowincyi Kansi donosi, że schwytał generała Tungfusianga. Na prośbę generała o instrukcyę odpowiedziała cesarzowa, by wykonał jej edykt. t. j. by ściął Tungfusianga.

Tajemnicze morderstwo.

Lwów, 10 stycznia. Dziś o godzinie 9 rano znaleziono na gruntach kleparowskich przed drewnianą szopą, należącą do niejakiego Heilbergera, zwłoki mężczyzny, mogącego liczyć około 28 lat, silnego szatyna. Miał on ranę ciętą nad lewą brwią i usta zatkane gliną. — W kieszeni znaleziono u niego kartkę z napisem Kuczma.

Tożsamość osoby na razie nie została stwierdzona. Zwłoki pozostawiono na miejscu znalezienia aż do przybycia komisyi sądowo-lekarskiej. Policya rozwinęła śledztwo w tej sprawie.

Lwów, 10 stycznia. W sprawie odkrytej dziś zbrodni na Kleparowie, charakterystycznem jest, że popełniono ją i ukryto w pobliżu koszar huzarskich. Szopa bowiem, w której znaleziono zwłoki znajduje się o kilkanaście kroków od bramy wchodowej koszar, w której przez całą noc czuwa t. zw. „Thorinspection". Mimoto, z dotychczasowych przesłuchań wynika, że jakoś nikt nie widział i nikt nie słyszał sceny morderstwa. Z ubrania zamordowanego, bardzo dostatniego, wynikałoby, że to był jakiś rzeźnik lub zgonnik, spieszący na ranem z jarmarku lub na jarmark.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 10 stycznia. Prezydyum Izby posłów jeszcze nie wie, kiedy Rada państwa będzie zwołaną. Sądzą, że nastąpi to 20 b. m.

Z parlamentarnych sfer donoszą, że dr Koerber zamierza wystąpić z samoistną propozycyą co do materyału dla obrad konferencyi czesko-niemieckiej.

Wczoraj przeszło godzinę konferował dr Koerber z Pacakiem. Jak twierdzi „Politik", chodziło głównie o informacye w sprawie konferencyi czesko-niemieckiej.

Wiedeń, 10 stycznia. Czeski klub polecił posłom Pacakowi, Forztowi, Placzkowi i Pantuczkowi wypracować projekt regulacyi sprawy językowej. Klub nad przedłożonym referatem obradować potem będzie.

Wiedeń, 10 grudnia. Dr Koerber konferował dziś z Heroldem, ministrem Rezekiem i Kramarzem.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 10 stycznia. Komisya budżetowa załatwiła dziś przed południem rozdział ministerstwa rolnictwa „hodowlę koni" według referatu Eugeniusza Abrahamowicza. Referent wniósł rezolucye wzywające rząd, aby hodowlę koni w sposób bardziej intensywny niż dotąd popierał.

Wybory na Węgrzech.

Galgocz, 10 stycznia. Dziś o godzinie $2^1/_2$ nad ranem ogłoszono rezultat wyboru. Wybrany 1021 głosami kandydat katolickiej partyi ludowej Meszleni. Kandydat liberalny Rudniański otrzymał 969 głosów.

Budapeszt, 10 stycznia. Podczas wyborów zaszły niepokoje. Przedstawiciele partyi katolicko-ludowej rzucali na wyborców liberalnych kamieniami i kilku z nich zranili. Sprowadzono wojsko, piechotę i konnicę, która broniła liberałów. Wybrany został kandydat katolicko-ludowy; przeciwko temu wyborowi liberali wniosą protest.

Budapeszt, 10 stycznia. Kurya królewska unieważniła wybór posła do sejmu węgierskiego hr. Dominika Teleky, ponieważ — jak się sam przyznał — uraczył w swym pomieszkaniu wyborców jedzeniem i winem. Oprócz tego kurya królewska orzekła, że hr. Teleky ma utracić na przeciąg sześciu miesięcy czynne i bierne prawo wyborcze.

Obawy agraryuszów niemieckich.

Berlin, 10 stycznia. Organ agraryuszów niemieckich „Deutsche Tageszeitung" na sprawę nowej taryfy cłowej zapatruje się nader pesymistycznie; przewiduje obstrukcyę przeciw przedłożeniu i radzi zmienić regulamin Izby.

Budżet pruski.

Berlin, 10 stycznia. Przedłożony wczoraj budżet pruski wykazuje dochody w wysokości 2,614.167.000 marek, — wydatki zwyczajne 2,467.457.000 marek, nadzwyczajne wydatki w wysokości 146,709.000 m. W porównaniu z 1901 dochody i wydatki zmniejszyły się o 34,847.000 marek.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 10 stycznia. Dziennik „Correo" donosi, że w Saragossie przyszło do starcia i bójek między członkami partyi liberalnej a członkami stronnictwa klerykalnego. Liberali obrzucili klasztór Jezuitów kamieniami i usiłowali wtargnąć do wnętrza klasztoru. Z obu stron padły strzały. Wiele osób rannych. Żandarmerya musiała użyć broni. W końcu przywróciła spokój.

Ruchy rewolucyjne w Ameryce.

Waszyngton, 10 stycznia. Sekretarz marynarki Long zaprzeczył wiadomości, jakoby Stany Zjednoczone miały wysłać eskadrę, celem obserwowania ruchu okrętów niemieckich na wybrzeżach Wenezueli.

Londyn, 10 stycznia. „Biuro Reutera" donosi z Buenos Ayres, że obiega tam pogłoska, jakoby w Paragwaju wybuchła rewolucya i jakoby prezydenta Acevala ujęto do niewoli.

Nowy Jork, 10 stycznia. Według prywatnych depesz z Namaqua, w Boguta wybuchła rewolucya. Prezydenta Marroquin wzięto do niewoli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nędza. Przed dwoma miesiącami wóz przejechał robotnika Ludwika Swidra, który umarł. Po ś. p. Swidrze została w strasznej nędzy wdowa z trojgiem dzieci (6 lat, 4 lata, 5 miesięcy). Wdowa jest matką tylko tego 5-miesięcznego dziecka. dwoje starszych pochodzi z pierwszego małżeństwa ś. p. Swidra. Tych dwoje starszych Swidrowa z chęcią oddałaby bezdzietnym ludziom na własność. Zanim to nastąpi, należałoby złagodzić los biednej wdowy i przyjść z pomocą pieniężną. Składki przyjmuje administracya „N. Reformy".

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 643·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 660·50. Akcye Anglobanku 663·—. Akcye Unionbanku 544·—. Akcye Länderbanku 418·—. Akcye Bankvereinu 447·—. Akcye Bodencredit 887·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 654·75. Akcye kolei południowej 75·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 280·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 277·50. Akcye kolei Elbethal 449·25. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 538.—. Akcye Alpiny 407·—. Akcye Rima Muranyi 478·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1420·—. Akcye fabryki broni 303·—. Akcye tureckie tytoniowe 285·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 93·85. Renta majowa 99·75. Austryacka renta koronowa 96·25. Węgierska renta koronowa 95·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·45. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90·25 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 93·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·75. Losy tureckie 103·25. Marki 117·22. Ruble 252.75.

Usposobienie w walorach budowlanych silne, zresztą spokojne.

Berlin, 9 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Austryackie akcye kredytowe 203·—. Akcye kolei państwowych 140·—. Towarzystwo dyskontowe 184·50. Berlińskie Towarzystwo handlowe 142·90. Huta „Laury" 189·75. Bohumery 179·—. Wschodnio-pruska kolej południowa —·—. Ruble za gotówkę 216·20. Kolej warszawsko-wiedeńska —·—. Kolej morza śródziemnego 91·60. Kolej Meridionalna 126·75. Losy tureckie 106·—. Włoska renta 101·—. „Harpener" kopalnia węgla 163·50 Kolej Marienburg-Mławka —·—. Konsolidacya 291·—. Lombardy 20·—. Kolej Prince Henry 91.60. Niemiecki bank narodowy 103·50. Kanada Proferred 113·10. Akcye żeglugi hamburskiej 109·50. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 10 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 80	95 30
Dwudziestofrankówki w złocie	18 97	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 —	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	90 —	91 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92 —	92 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 50	94 50
4½% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	72 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „	533 —	539 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	422 —	426 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	533 —	538 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 50	99 90
4 2/10% „ „ srebrna	99 40	99 80
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% „ „ węgierska	94 80	95 30
4% renta austracka w złocie	120 —	120 50
4% „ węgierska w złocie	119 —	119 60

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych oraz gł. Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

POLECA:

STRAŻ NAD WARTA

słowa **Władysława Bełzy,**
z muzyką **Michała Hertza**
Cena 1 kor. 60 hal. 294 1 5

NAUCZYCIELKA
dla dokończenia edukacyi, do dwóch panienek z wyższą muzyką i językiem francuskim, **potrzebna** zaraz. — **S. M., Bursztyn.** 287 1 3

Agenta na prowizyę, dla Krakowa i prowincyi. **poszukuje filia biura techn.-naft., Kraków, ul. Bracka l. 7.** 288 1 2

Chłopca do praktyki
POSZUKUJE 296 1 3
cukiernia Scholza w Przemyślu.

MERAN
Andreas Hofer 15
Pensyonat leczniczy Polski 290 1 10
(Dom Zdrowia)
Doktorowej Maryi DOBROWOLSKIEJ.
Całkowite utrzymanie. Ceny umiarkowane.

Do L. 959/902/R. 285 1 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że dnia **16** (szesnastego) **stycznia r. b.** o godzinie 12ej w południe odbędzie się w Prezydyum Magistratu (schody główne, I. piętro) publiczna licytacya celem oddania w przedsiębiorstwo następujących robót, dla budowy miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej przy Rynku kleparskim w Krakowie:

na roboty: stolarskie,
" " okucie stolarszczyzny,
" " lakiernicze i malarskie.
" " szklarskie,
" " rzeźbiarskie cementowe,
" " na posadzki z flizów i bruki.

Odnośne plany i warunki przeglądać można i otrzymać w biurze p. Prezydenta miasta od dnia ogłoszenia licytacyi codziennie od godz. 10ej do 12ej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 4 stycznia 1902 r.
Prezydent miasta:
J. Friedlein m. p.

Suszone grzyby
(prawdziwki), bardzo dobre, małe i białe, przednie, po złr. 2·40, pośledniejsze po złr. 1·90 za 1 klg. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecka w Svrateuchu Nr. 175, p. Svratka** (Czechy). 236 2 2

Skład herbaty karawanowej
RODUS
istniejący od lat 10, przeniesiony został pod **l. 18, ul. Batorego, parter.**
Polecając tę znaną z dobroci herbatę, donoszę, że dotychczasowe niskie ceny zatrzymuję. 139 4 5
Sprzedaż częściowa także u pp. **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska L. 13.



wyśmienity środek do tuczenia świń.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać podczas tuczenia.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śliny, stąd lepsze trawienie.
Porkin polepsza mięso, czyni je miękkiem, bledszem, dodaje mu smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie. 125 8 30
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 100 kg. 150 kor. 4 paczki na próbę opłatnie 4 kor.

Fabryka: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Sowiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Jarosław** Jonasz Sprechmann; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zyg. Rosner; **Lwów** apt. Piotr Mikolasch, Alojzy Hubner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radowce** Karol E. Neuntenfel; **Rajcza** Jakób Klappholz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Sambor** E. Butterweich; **Stryj** Abraham Hacker; **Tartarów** Marcin Piwnik; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz.

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju. 180

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa
udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny.
Kilka kropli wystarcza.
Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Francuskie zupy
w tabliczkach na 2 porcye 15 h.
Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.



19 różnych gatunków.

Rurki do consommé.
1 kapsułka na 2 porcye najlepszego **bulionu 20 h.**



Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.

L. 22.201. 289 1 3

Konkurs.

Magistrat król. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem z mocy uchwały Rady miasta z dnia 26 listopada 1901 roku konkurs celem obsadzenia jednej posady trzeciego **lekarza miejskiego** z płacą 1300 koron rocznie, z dodatkiem aktywalnym 400 koron rocznie, z prawem poboru pięciu pięcioleci po 400 koron rocznie.

Ubiegający się o te posady winni do swych podań dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia;
2) certyfikat przynależności;
3) świadectwo zdrowia;
4) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej w kraju;
5) świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki przy szpitalu publicznym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego.

Posada ta nadaje się na razie prowizorycznie, z prawem do stabilizacyi po upływie roku zadowalniającej służby. — Podania należycie udokumentowane należy wnosić najdalej **do końca stycznia 1902,** do tutejszego Magistratu.

Magistrat król. miasta Stanisławowa,
dnia 31 grudnia 1901 r.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 2 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie **żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez** niejednostajny tryb **życia nabawili się** dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem **dobry** środek domowy, którego **wyborne lecznicze** działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej **już w zarodku usuwa** się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują **tem gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne **następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności, wzmacnia** i podnieca system **trawienia i w łatwy sposób usuwa** z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego trawienia,** niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego **stanu** wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy. bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe **podnieca apetyt,** wpływa dodatnio na trawienie i **odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj,** przyspiesza tworzenie **krwi, uspokaja rozdarżnione nerwy i daje na nowo chęć do życia**; dowodzą tego liczne **uznania podziękowania.**

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22, począwszy od 3 flaszek **wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości** Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe **nie jest żadnym środkiem tajemnym,** jego części składowe są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń heleninm, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są zmieszane.

142 1 0

„My czy oni na Ślązku polskim"
przez *Stanisława Bełzę.* 2051 2 4
Cena 60 hal. **Skład główny u Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

38 2 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 2 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
D[ra] CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

4 2 0



Alfons Custodis,
Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych,
obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 referencyj z wszystkich części świata.

Długoletnia gwarancya. 111 11 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN
we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

KAROL BAUDELAIRE.
DROBNE POEZYE PROZĄ
tłumaczyła
Helena z Sienkiewiczów Żuławska.
Z portretem autora i z przedmową
Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje." 146 12 0

Cena egz. brosz. złr. **1·30**, w ozd. opr. złr. **1·80.**

Wydanie Księgarni
D. E. Friedleina
Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Słuchacz filozofii
poszukuje lekcyj w Krakowie. Adres: *St. C., ul. Straszewskiego L. 22, II. p.* 218 3 3

Dyplomowana
uczennica Konserwatoryum lwowskiego udziela lekcyj gry na fortepianie. Bliższa wiadomość: **Ul. Retoryka L, 9, parter.** 269 2 7

Porządnego ucznia i czeladnika
przyjmie majster stolarski **Wincenty Burda w Cieszynie.** 166 4 5

Patent, maszyna domowa, bardzo donośna, na całą Austryę, lub częściowo do sprzedania albo wynajęcia. — Zgłoszenia pod **262** przyjmuje: Administracya „Nowej Reformy." 262

Miód pszczelny
prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką.
2629 46 50 **J. Menczer w Mikulińcach.**

Dużo pieniędzy
do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180" Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 27 40 52

Kamienica
w najpiękniejszem miejscu w Krakowie, **do zamiany na majątek ziemski.** — Bliższa wiadomość tylko listownie pod liter. **M. M.** w **Administracyi „N. Reformy."** 2401 8 0

Do L. 2071/901 L. S. U. 268 3 3

Obwieszczenie.

Według ogłoszenia umieszczonego w „Gazecie Wiedeńskiej" i w „Gazecie Lwowskiej", oddana ma być w drodze publicznej licytacyi **dostawa żelaznych konstrukcyi mostowych i żelaznych poręczy,** potrzebnych dla przestrzeni Lwów-Sambor, to jest dla części linii kolejowej Lwów-Sambor-Granica węgierska.

Oferty składać należy najpóźniej **do dnia 31go stycznia 1902 r.,** do 12ej godz. w południe, **w biurze c. k. kierownictwa budowy tejże kolei, Lwów, ul. Batorego 12/14,** gdzie przejrzeć można także bliższe warunki.

PIGUŁKI BLANCARDA

NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowana przez radę medyczną w Petersburgu **PARIS**

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) **słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie** (*bladaczce*), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej etc.** Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, nadrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu RUE BONAPARTE 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 2 0

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.